

- Autor: **Oliver Potzsch**
- Tytuł: **Córka Kata**
- Wydawnictwo: Esprit
- Seria:
- Rok wydania: 2011
- Nakład:
- Recenzent: [Adam Sykuła](#)
- Recenzja: 102/2011



Córka kata, czyli siedemnastowieczne CSI

Schongau, niegdyś bogate miasto kupieckie nie jest już takie jak dawniej. Mimo że wojna trzydziestoletnia skończyła się ponad dwie dekady temu miasto dalej goi rany, te fizyczne i te duchowe. Kiedy wydaje się że wszystko zmierza ku lepszemu na podgrodziu miasta zostają znalezione zwłoki brutalnie zamordowanego dziecka. Wśród mieszczan przerażenie wzbudza fakt, iż na ciele ofiary znaleziono wytatuowane magiczne znaki. Opinia publiczna od razu wie czyja to sprawa – czarownicy! Kozłem ofiarnym, któremu przypisywane jest morderstwo staje się miejscowa akuszerka. Oskarżana o zabójstwo i o uprawianie czarów zostaje osadzona w miejskich lochach. Tymczasem histeria i paranoja w temacie czarownic narasta, bowiem giną kolejne dzieci. Miasto dyszy chęcią linczu. Żeby było zabawniej jedną z niewielu osób, która nie wierzy w winę akuszerki jest Jakub Kuisl – miejski kat. Przy raczej biernej postawie rady miejskiej kat ma bardzo mały czasu by znaleźć prawdziwego mordercę. Na własną rękę przy pomocy swojej córki oraz jej absztyfikanta, młodego medyka, Kuisl musi rozwiązać zagadkę, inaczej w imię świętego spokoju władze miasta spalą akuszerkę na stosie. Tak więc naprędce zaimprovizowane CSI ze Schongau rusza z odsieczą. Po krótkim czasie wychodzi na jaw, że zabójstwa dzieciaków łączą się z podpaleniem magazynu towarów kupieckich oraz sabotowaniem budowy przytułku dla trędowatych, położonego na błoniach Schougau. Co tu dużo mówić, gdyby Oliver Potzsch osadził akcję swojej książki w czasach nam współczesnych, wyszedłby przeciętny kryminal (sens całej powieści można zawrzeć w motto: 'jeżeli nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze'). Jednak Potzsch przeniósł akcję do siedemnastowiecznego księstwa bawarskiego oraz wykonał masę pracy by odwzorować realia czasów tuż po wojnie trzydziestoletniej, do tego zrobił to zgrabnie i z humorem. Dobrze spisane i udokumentowane realia pozwalają zobaczyć min. jak naprawdę wyglądała rola miejskiego

kata, pariasa ale jednak osoby niezbędnej do funkcjonowania miasta. Potzsch zaludnił książkę postaciami w dużej mierze autentycznymi, których rodowód i istnienie można potwierdzić w kronikach i źródłach historycznych. Sam autor w posłowniu przyznaje się do spowinowacenia z rodziną Kulisów, którzy do połowy XIX wieku byli najstynniejszą dynastią katów w Bawarii. Potzsch nie ustrzegł się manieri, która bardzo często charakteryzuje książki, które roboczo nazwałbym kryminałami historycznymi. Otóż akcja tych książek dzieje się zazwyczaj przynajmniej 2 stulecia wcześniej. I wtedy okazuje się że bohater (bohaterowie) którzy rozwiązują zagadkę mają mentalność, zachowania i myślą jak my - ludzie współcześni (i dlatego rozwiązują zagadkę, ponieważ doszli do zupełnie innych wniosków niż reszta). Natomiast reszta postaci przedstawia sposób myślenia, mentalność i zachowań rodem z epoki. Widać to doskonale chociażby w 'Imieniu Róży, czy choćby niektórych tomach 'Sagi o ludziach lodu' Margit Sandemo.